

Anglia może utonąć w śmieciach po twardym Brexicie

27 sierpnia 2019

Władze lokalne w Anglii północnej zdają sobie sprawę z tego, że to właśnie ich regiony najbardziej ucierpią na skutek No Deal. Teraz jednak media brytyjskie alarmują, że w razie braku porozumienia z UE Wielka Brytania nie będzie już mogła masowo wysyłać śmieci do Polski, Holandii, Niemiec i krajów skandynawskich, w związku z czym odpady wylądują na wysypiskach śmieci m.in. w Yorkshire i Lincolnshire.

Jak podaje dziennik „The Independent”, Wielka Brytania może mieć na skutek No Deal poważny problem z utylizacją śmieci. Stosownej infrastruktury do zagospodarowania odpadów (zarówno jeśli chodzi o recykling śmieci, jak i o ich utylizację) nie posiada ani Londyn, ani Anglia południowo – wschodnia. W związku z tym odpady z tej części Anglii są regularnie wysyłane do krajów, w których istnieją zaawansowane instalacje zdolne przyjąć więcej odpadów, niż tylko te pochodzące z kraju. W ostatnich latach jednym z największych odbiorców śmieci z UK stała się Polska, która rocznie przyjmuje nawet 12 000 ton zdatnego do przetworzenia plastiku. Poza tym Brytyjczycy wysyłają też odpady m.in. do krajów skandynawskich, Holandii i Niemiec (w ostatnim roku do państw tych trafiły 3 mln ton odpadów z Anglii).

Eksperci alarmują jednak, że w razie wystąpienia No Deal eksport śmieci z UK do pozostałych krajów UE może zostać wstrzymany albo przynajmniej mocno ograniczony. To natomiast oznacza, że odpadami pochodzącymi z Londynu i z Anglii południowo – wschodniej zostaną zasypane północne regiony kraju, w tym hrabstwa Yorkshire i Lincolnshire, gdzie łatwiej jest chociażby składować śmieci, które nie zostały poddane przetworzeniu. – Wiemy już, że północ zostałaby dotknięta No Deal jako pierwsza i że zostałaby dotknięta najmocniej. The

Confederation of British Industry oszacowała tu straty ekonomiczne na £39 mld rocznie. Ale wiadomość o tym, że północ musiałaby teraz przyjąć śmieci z południa pokazuje tylko, jak daleko zaszła rzeczywistość związana z Brexitem – powiedziała na łamach „The Independent” posłanka Mary Creagh, przewodnicząca organizacji Commons Environmental Audit Committee.

„Odpady musiałyby być przewożone ciężarówkami na wysypiska śmieci na północy kraju i składowane w dziurach w ziemi” – mówi z kolei Jacob Hayler z Environmental Services Association. „To jest coś, czego naprawdę chcielibyśmy uniknąć” – dodaje.

Źródło: PolishExpress.co.uk